**Ner 204.** ROK 1843. CZWARTEK 7 WRZESNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Narodzenie NMP

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Radosława.

# GAZETA KRAKOWSKA.

### OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

| Dzień | Godzina | Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj | Stopień ciepła podług Reaumura | Psychometr | Wiatr | Stan Atmosfery | Zjawiska napowietrzne i różne uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 6 | 27 5, 220 | † 9, 6 | 3, 65 | PPŁZachodni słaby | Pochmurno | Deszcz |
| 5 | 2 | 2, 214 | 13, 1 | 5, 13 | Zachodni Wicher | Chmurno | |
| | 10 | 2, 011 | 9, 2 | 4, 06 | „ mocny | Pochmurno | Deszcz |

## Wiadomości zagraniczne.

*Paryż 23 Sierpnia.*

Poseł angielski w Lizbonie lord Howard de Walden, odwiedził Espartera na pokładzie okrętu *Malabar*, w czasie jego pobytu pod tem miastem i zostawał z nim przez dwie godziny. Wszelkie usiłowania lorda Howard de Walden, w celu skłonienia rządu portugalskiego, aby przyjął rejenta stosownie do jego godności były daremne. Od bawiących tam hiszpanów nie otrzymał on prawie żadnych odwiedzin wyjąwszy kilku których ściągały do niego osobiste powinności wdzięczności. Jednemu z nich podług zapewnień korrespondenta madryckiego *Heraldo*, rejent miał w następujący sposób opowiadać ostatnie wypadki w Hiszpanii przed jego udaniem się na statek angielski.

»Gdy dowiedziałem się o tém co się stało w Madrycie w dniu 28 lipca, zniosłem oblężenie Sevilli, aby wykonać zamach przeciw jenerałowi Concha, który znajdował się w Utrera, i następnie powrócić do Sevilli, która byłaby mi otworzyła swoje bramy. Concha nie czekał mojego przybycia i wyruszył do Lebrija. Nazajutrz bardzo rano z postanowieniem ścigania tuż za nim, z moją eskortą i jedną kompanią pułku Luchana wyruszyłem w marsz, zostawiając jenerałom mojéj armii rozkaz postępowania za mną. Po dwugodzinnym marszu zatrzymałem się, ponieważ opóźniały się wojska, które już powinny były połączyć się ze mną; niecierpliwie czekałem na ich przybycie, kiedy nagle ujrzałem pędem przybywającego adiutanta. — No, a wojsko? zapytałem. — Nie ma już wojska, była odpowiedź. — Jakto, czyliż przeszło do Conchy? — Nie, senor, ale prawie tak jakby to uczyniło, bo ani maszerować ani bić się nie chce, i usiłowania jenerałów i oficerów nie zdołały przywrócić żołnierzy do posłuszeństwa, i oni nie wiedzą co mają czynić. — Wtedy poznałem przykrość mojego położenia i że już tylko o ocaleniu mojej osoby myśleć mogę. Widziałem przed sobą niebezpieczeństwo że i ci, którzy mi towarzyszą, i Concha także, mogą się dowiedzieć o odstępstwie armii. Ten ostatni widząc mię w takiém położeniu rzuciłby się na mnie, a tamci możeby nie oparli się pokusie naśladowania swoich kolegów, i może nawet wybraliby mię na przebłagalną ofiarę; (te ostatnie wyrazy włożone w usta Espartera, brzmią bardzo nie prawdopodobnie, i zbijane są w części przez wiadome faktum, że nie tylko jezdna eskorta rejenta, ale nawet piechota, która towarzyszyła mu aż do chwili odpłynienia, stawiały najzaciętszy opór:) pobiegłem przeto jeszcze pośpieszniéj naprzód, i w krótce otrzymałem wiadomość, że Concha znajduje się w Venta den Carvuo (oberża pod krukiem.) Ufny w to że on nie wie jeszcze o tém co zaszło

postępowałem przeciw niemu, ale on uniknął walki ze mną, sądził bowiem że mi całe wojsko towarzyszy; tu wziąłem w niewolę 10 żołnierzy, którzy za nim zdążyć nie mogli, i którzy byli dla mnie nieoszacowaną zdobyczą: ponieważ przez nich dowiedziałem się że Concha nic jeszcze nie wie o przykrém położeniu w jakiém sie znajdowałem. Pośpieszałem zatém aby się dostać do Kadyxu, aby tam odbyć ostatnią grę i jeśliby nic innego nie pozostawało, kapitulować, przybyłem do Puerto de Santa Marya przebywszy 16 leguas; Concha postępował już zamną bardzo blisko; przypadkiem w porcie znajdował się paropływ *Betis*, wsiadłem na jego pokład z tymi którzy chcieli iść za mną; inni którzy nie sądzili żeby niebezpieczeństwo było tak bliskie, zatrzymali się, bo nie chcieli stracić swoich bagaży; w téj liczbie byli Juan van Halen i Alvarez Concha nadbiega galopem w ślepéj wściekłości zwraca się przeciw Alvaresowi, którego wziął za mnie, i tnie go pałaszem, podobnie van Halena i wszyscy którzy mu wpadli pod ręce; wszędzie przestrach, zamięszanie i nieszczęście, a ja mogłem patrzeć na to wszystko w odległości zaledwie strzału karabinowego.» I to przedstawienie ostatniéj walki należy naturalnie przyjąć *cum grano salis*.

Wielkie wrażenie sprawiła nadeszła tu dziś wiadomość, że sir Robert Peel onegdaj w izbie niższéj angielskiej na zadane mu w tym przedmiocie zapytanie, oświadczył, że Espartero bez żadnéj wątpliwości jest jeszcze rejentem hiszpańskim *de jure*, chociaż w téj chwili *de facto* nie posiada władzy tego urzędu, i że przyjęcie jakie mu przygotowują w Anglii, będzie zastosowane do tego charakteru. Równie podanie niektórych dzienników jakoby rząd angielski wezwał wielkie mocarstwa europejskie na konferencyą w celu porządkowanie spraw hiszpańskich, i jakoby dwa z tych mocarstw udzieliły odmówną odpowiedź, okazało się bezzasadném w skutku urzędowego zaprzeczenia mu ze strony sir Roberta Peel. Tym sposobem wszystkie, po części bardzo zabawne komentarze prasy opozycyjnéj francuzkiéj względem tego doniesienia dzienników angielskich, same z siebie upadają.

Na dzisiejszéj giełdzie obiegała pogłoska że w Barcelonie przyszło do rozlewu krwi, i że nawet pułkownik Prim połączył się z juntą i exaltystami, którzy wzięli górę.

*Paryż 22 Sierpnia.* Ostatnie doniesienia telegrafu względem obrotu rzeczy w Barcelonie, okazują niestety aż nadto wyraźnie jak słusznemi były obawy względem skutków przymierza ludzi; którzy podają się za najgorliwszych stronników zasad monarchicznych *par excelence*, z jawnymi rewolucionistami z profesyi. Przypomniemy sobie jak często moderatyści, po wypadkach 1840 roku, które spowodowały abdykacyę królowéj Krystyny, zarzucili rządowi który po niéj nastąpił, że wspiera radykalistów, jednakże skutki okazały, szczególniéj przy powstaniu Listopadowem w Barcelonie, jak mało radykaliści oszczędzanymi byli przez zwalony teraz rząd Espartera. Moderatyści zbierają teraz owoce ziarna, które zasiali. Dziwny to sposób utwierdzenia tronu i przywrócenia moralnego i materjalnego porządku, podawać tym broń w rękę, którzy są zaprzysiężonymi nieprzyjaciołmi wszelkiéj władzy, wszelkiego porządku. Mniemano zapewnie, że będzie można namiętności i rewolucyjnego zapału radykalistów, tych nie poprawionych rewolucionistów katalońskich, użyć tylko na to, aby po odniesioném zwycięztwie odrzucić ich na bok jako zużyte narzędzia. Ale kto w swojém życiu miał sposobność mówienia z hiszpanami o politycznych sprawach ich kraju, ten przekonał się niezawodnie, jak silnie jest w korzeniona w nich namiętność przychylności lub nienawiści dla téj lub owéj osoby, i jak oni przeciw własnemu nawet przekonaniu, zawsze dają się uwodzić niezwyciężonemu popędowi téj namiętności.

## Rozmaitości.

Czytamy w *Gazette de France*: Ministeryalny jeden dziennik który w położeniu Francyi uciśnionéj wewnątrz, poniżonéj zewnątrz znajduje przedmiot radości, któréj nie pojmują mniéj silne serca i umysły nie tyle wolne od przesądów patryotyzmu, trwa w swojém szyderstwie, wziąwszy sobie za cel przycinków, mniemany zamiar p. Genoude stawienia się w kolegium Excedeuil, do współubiegania się o wybór z p. Bugeaud mianowanym niedawno marszałkiem Francyi. Zasługa i odpowiedzialność za to doniesienie spływa na ów dziennik. Nie wiemy bowiem czy w tém kolegium są żywioły przymierza między lewą i prawą stroną, któreby narodową kandydaturę mogły utrzymać przeciw kandydaturze marszałka obwarowań.

To wszakże zdarzyć się może: lecz gdyby obie strony otwarcie zasady swe mogły objawić ujrzelibyśmy znakomitą mniejszość na korzyść praw powszechnych przeciwko zbrojnemu wyrażeniu monopolu i samowolności, a kandydat narodowy mogący się stać symbolem tego poli-

tycznego objawienia, powinienby ułatwić połączenie lewéj i prawéj strony narodowéj — bo tu idzie raczéj o utworzenie narodowego stronnictwa niż wprowadzenie deputowanego do monopolicznéj izby, a temi wspólnemi objawieniami zasad dosięgnie się celu.

Gdyby to było podobném. ciekawemi stałyby się zapasy p. Genoude z p. Bugeaud to jest powszechnego głosowania z bastyliami. Ci dwaj ludzie, tak różni, wyszedłszy z przeciwnych punktów widnokręgu, staną kiedyś na przeciw siebie jak dwie przez nich reprezentowane zasady.

Pan Bugeaud żołnierz, jest uosobieniem materialnéj siły. Polityczne jego życie, to wieczne odwoływanie się do przemocy przeciw prasie nieznośnéj wszystkim zwolennikom materialnéj siły, bo prassa jest narzędziem myśli którego nie można zastrzelić ani w fortecę zasadzić. — Pałasz nie nawidzi myśli z zaciekłością wynikającą z jego niemocy, bo on czuje w duszy, że myśl od niego silniejsza, że jest nieśmiertelna i niezdolna jako duch, a on zaś może być skruszonym jako materia. To też p. Bugeaud nie cierpi dzienników i pisarzy.

P. Genoude, zwolennik prassy, zawsze wierzył w moralną potęgę zasad. Polityczne jego życie, to wieczne odwoływanie się do prawa przeciwko sile materialnéj, i spokojnie starał się on rozwiązać zadania wikłające położenie francuzkiéj społeczności. Protestuje przeciw rozcinaniu tych węzłów gordyjskich i rozwiązać je usiluje. Prawo ciągle w jego ustach a odpiera użycie siły zwierzęcéj w jakiéj bądź postaci, i na wszelkie jéj zamachy jedno stawia słowo powszechne głosowanie, to jest prawo kontrybuentów do przykładania się w mianowaniu tych którzy uchwalają podatki i rozbierają ustawy.

W spotkaniu się tych dwóch ludzi w obec wyborców, mieściłby się proroczy obraz przyszłości. Bo żądanie powszechnego głosowania, wsparte odmówieniem płacenia podatków i szańce Paryża zetrą się kiedyś ze sobą. Skoroby warownie Paryż otaczające pokryły się armatami, i znalazła się tak zepsuta izba żeby gabinetowi postrach wyziewającemu poświęciła nienaruszone swobody, które karta ugruntowała na patriotyzmie wszystkich gwardyi narodowych królestwa, opór zaiste nie zrodziłby się w łonie stolicy oszańcowanéj i zostającéj pod ogniem 114 fortec. Wtedy zobaczylibyśmy powszechne głosowanie, uzbrojone odmową płacenia podatku, powstające przeciw zastraszaniu doktrynerów. Skoroby p. Bugeaud skierował baterie na Paryż, prowincye odkryłyby baterye przez p. Genoude przygotowaną, odmówienie zapłaty podatków, któraby wkrótce zagwoździła działa fortec paryzkich. Przez oświadczenie się wszystkich municypalności Francyi, zginęłaby władza chcąca panować stolicy przez fortece, i Francyi przez duch centralizacyi, którego ogniskiem jest Paryż.

Dla tego tak wielkie zajęcie łączy się z wyborami w Excedeuil, gdzie p. Genoude ma stanąć przeciw p. Bugeaud. Ale ta walka nie dla téj tylko przyczyny jest zajmującą. Tu lewa strona mieć będzie wyrażnie przedstawioną kwestyę. Lecz ona żyje urojeniem a urojenie zabija Francyę; zamiast otwarcie wstąpić do narodowéj opozycyi, słucha podszeptów dumy, i kiedyby myśleć należało o ocaleniu Francyi, ona stara się o zyskanie władzy dla siebie.

Ale to są próżne rachuby i nadzieje polityczne które się nigdy nie spełnią. Im bardziéj posuwamy się, tem bardziéj władza oddala się od lewéj strony. Kiedy p. Bugeaud stał się możliwym jako marszałek Francyi, to pewny znak że p. Odilon Barrot staje się coraz bardziéj niepodobnym na ministra: uczciwość jego odejmuje mu wszelką zdolność do władzy w obecnych okolicznościach. Znajdują się pewne poświęcenia legalności i ludzkości, których p. Odilon Barrot nie zechce podjąć, jak o tém wiedzą doktrynerowie. Można było zwieść lewą stronę i jéj przywódzcę p. Odilon Barrot, dla wyjednania fortec i szańców, ale uzbrojenia a mianowicie użycia ich pewno nie powierzą p. Odilon Barrot i jego przyjaciołom. Potrzeba tu ludzi działających a nie mężów skrupulatnych i uczciwych. Kiedy położenie tego doszło punktu; że marszałkami Francyi mianują dowódców krwawych przytłumień, lewa uczciwa strona może być pewną że z jéj szeregów nie wybiorą ministrów.

Zaiste jest człowiek możliwy na ministra, w okolicznościach kiedy p. Bugeaud staje się możliwym na marszałka Francyi, ale nie jest nim p. Odillon Barrot, lecz Thiers; Thiers większy jeszcze stronnik represyi jak p. Guizot, większy od niego dworak, p. Thiers który na wzór p. Guizot poświęca zawsze zasady okolicznościom, który w fakt wierzy tylko, ubóstwia powodzenie wszędzie gdzie je spotyka, który uwielbiał kolejno jako historyk, Mirabeau; Barnava, Vergniauda, Dantona, Robespierra, Talliena, Carnota, Barrasa, Bonapartego; p. Thiers który bez skrupułu przeszedł od p. Laffitte do p. Kazimierza Perier; p. Thiers którego uważają za demokratę, dla tego że jest doktrynerem gorzéj nieco wychowanym niżeli reszta szkoły; pan Thiers, którego jedynym ce

łem jest utrzymać społeczeństwo wszelkiemi środkami za jaką bądź cenę, w takich warunkach aby się zawsze znalazło miejsce dla jego szkodliwej działalności i pychy; p. Thiers któryby podpisał rozkaz zatopienia Paryża w Sekwannie jak podpisał rozkaz zalania Lyonu Rodanem; p. Thiers, któryby w razie potrzeby kazał wywieść pana Odilon-Barot jak Barras Carnota ośmnastego fructidora, jak Fouché za konsulatu kazał wywieść dawnych przyjaciół swoich za rzeczy pospolitéj; pan Thiers nakoniec, który nie jest zwolennikiem lewéj strony, ale okolicznościowym politykiem, najniższym sługą wypadków, a nadewszystko dworakiem powodzenia.

Dawno już znaną jest jego zasada, nie ukazująca wcale politycznéj uczciwości surowego purytana, i więcéj przynosi zaszczytu jego dowcipowi jak charakterowi. Dla tego to p. Thieres jest możliwym jako minister, i dla tego właśnie p. Odilon-Barrot i najuczeńsi ludzie lewéj strony nigdy do władzy nie dojdą. Jeżeliby na to zezwolili, użyje on ich na wspólników, narzędzia, pomoc, ale nigdy za towarzyszy uważać nie będzie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

*Od dnia 5 do dnia 6 Września.*

Szeptycka Konstancya ob., Przesmycki Antoni, Galle Magdalena, Galle Alexander, Grabiański Tomasz ob., z Polski; — Pruszyński Jakób ob., Ostapowicz Bazyli, Łodzinska Tekla, Gratkowski Jan ob. Kriegsmann Emilia ob., Swarkowski Mikołaj, Tomkowicz Henryk ob., Browarny Maciej. Konopka ob., Schultz Karol, z Galicyi. — Piaskowski Włodzimirz, Daniłowicz Ignacy ob., Kartzwiel Rudolf ob., Hass Juliusz z Pruss

*Wyjechali z Krakowa.*

Kaminski Józef ob., Kamińska Karolina, Grabowski Anast, Weichert Adelaida ob., Lewicki Michał ob., do Polski; — Caboga Julia hr., Sartini Alojzy, Settelin Maurycy Simon Maxym, Pohl Wilehelm, Hillemajer Karol, Kolczyński Wojciech ob., Gerlicz Teofil, Kurtzwald, do Galicyi; — Jeger Ferdynand, Hochberg ob., do Pruss.

# Doniesienia Urzędowe.

*Nro.* 7835.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

*Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do wiadomości publicznéj, iż w d. 28 b. m. zrana odbędzie się licytacya na dostawę potrzebnego dla milicyi krajowéj sukna, płótna i innych effektów ubiorczych na rok 1844, od kwoty złp. 28,301 gr. 5, chęć przeto licytowania mający opatrzeni w *vadium* w ilości 2830 złp. zechcą się do bióra wydziału zgłosie, gdzie zarazem o warunkach i ilości effektów, potrzebną wiadomość powziąść będą mogli.

Kraków dnia 1 Września 1843 r.

Senator Prezydujący
KOPFF.
Referendarz L. *Wolff.*

# Doniesienie prywatne.

Z powodu że w zeszłym tygodniu zaginęły złożone na ręce Michała Cyperes cztery solaweksle na rzecz Józefa Birnbaum wystawione i przez tegoż in blanko girowane, z których pierwszy przez Mojżesza Gruner w d. 13 Czerwca r. b. na $2\frac{1}{4}$ miesięcy na summę 1200 złp. drugi przez Mojżesza Krongold w dniu 20/21 Lipca r. b. na $2\frac{1}{2}$ miesięcy na summę 1800 złp. trzeci przez Szachne Landau w dniu 12 Czerwca r. b. na 3 miesięcy na summę 2400 złp. Nakoniec 4 Leibla Margulies w dniu 20 Czerwca r. b. na dwa miesiące na złp. 2100, jest wydany. Ostrzega się każdego znalazcę aby wyżéj wyszczególnione weksle zwrocił; w przeciwnym bowiem razie gdyby z tytułu posiadania tychże weksli, przez uzupełnienie indossamentu, lub podobne girowanie chciał korzystać, tenże każdy dalszy jego Giratąryusz do odpowiedzialności na drodze właściwéj pociągnięci będą.

Kraków dnia 5 Września 1843 r.

Józef *Birnbaum.*
M. H. *Cyperes.*

*Jutro z powodu uroczystego święta Gaz. Krak. nie wyjdzie.*